

Andrzej Krzak, *Wojny bałkańskie 1912–1913*, Warszawa 2017, Wydawnictwo im. Stanisława Podobińskiego Akademii im. Jana Długosza w Częstochowie, ss. 349

Wojny bałkańskie nie są „[...] znane w naszym kraju, gdyż oprócz niewielu wcześniejszych opracowań, np. J. Krzyżanowskiego *Wojna bałkańska 1912–1913 r.* (Kraków 1913) i nowszych: M. Tantego *Rosja wobec wojen bałkańskich 1912–1913* (Warszawa 1970) panuje w tej tematyce posucha” – stwierdzili w pierwszych słowach wydanej w 2002 r. książki Antoni Giza i Krzysztof Filipow¹. Od ich napisania minęło już 16 lat i za sprawą książek popularnonaukowych Roberta Rabki² oraz pracy Andrzeja Krzaka opinia ta w znacznym stopniu straciła na aktualności.

Przedmiotem recenzji jest ostatnia z wymienionych książek, wydana w 2017 r. staraniem Wydawnictwa im. Stanisława Podobińskiego Akademii im. Jana Długosza w Częstochowie (obecnie Uniwersytet Humanistyczno-Przyrodniczy tego samego imienia)³. Jej Autor to pracownik naukowy wspomnianej uczelni, zatrudniony w Instytucie Nauk Społecznych i Bezpieczeństwa, w ramach wielu zainteresowań zajmujący się badaniem konfliktów i wojen na Bałkanach w XX i XXI w.⁴ Duża część jego dorobku poświęcona jest tej problematyce, co sugeruje, że posiada on kompetencje niezbędne do zajęcia się problematyką wojen bałkańskich. W tym wypadku na jego korzyść przemawia także wieloletnia służba wojskowa i nabyte podczas niej doświadczenie.

Recenzowana praca, mająca w zamyśle Autora „charakter studium historyczno-wojskowego” (s. 19), składa się ze wstępu, czterech rozdziałów i zakończenia, co zostało ujęte na 294 stronach. Do książki dołączone są bibliografia zajmująca 16 stron (s. 295–310) oraz wykaz skrótów i akronimów (s. 311–313). Oprócz tego w pracy znajdują się aneksy zawierające ilustracje i zdjęcia, indeks osób, indeks nazw geograficznych i 24 mapy. W sumie książka liczy 349 + 12 stron, co sprawia, że jest to najobszerniejsza praca w języku polskim poświęcona wojnom prowadzonym na Bałkanach w latach 1912–1913.

W otwierającym książkę wstępie (s. 9–21) Krzak zawarł ogólną charakterystykę Półwyspu Bałkańskiego pod względem politycznym i wojskowo-geograficznym oraz określił podstawy metodologiczne książki. Autor przedstawił przedmiot badań, cele i pytania badawcze, hipotezę oraz przyjęte metody badawcze. We wstępie zostały także omówione źródła informacji (pierwotne i wtórne) oraz struktura pracy.

Rozdział I, zatytułowany „Organizacja i przygotowanie sił zbrojnych państw Półwyspu Bałkańskiego do działań militarnych w latach 1912–1913” (s. 23–96), ma charakter wprowadzający. W pierwszym podrozdziale na niespełna 20 stronach Autor w sposób syntetyczny scharakteryzował sytuację polityczną panującą na Bałkanach na początku XX w., koncentrując się na problemie macedońskim, kwestii rewolucji młodotureckiej i sprawie albańskiej. Drugi podrozdział bezpośrednio korespondujący z tytułem rozdziału zawiera opis formowania się sojuszu państw bałkańskich,

¹ A. Giza, K. Filipow, *Wojny bałkańskie 1912–1913 roku. Aspekty polityczne i militarne (początki niewoli Bułgarów w Macedonii Egejskiej i Wardarskiej)*, Białystok 2002, s. 7.

² R. Rabka, *Bałkany 1912–1913*, Warszawa 2010; idem, *Macedonia–Epir–Albania 1912–1913*, Warszawa 2016.

³ Z niewiadomych przyczyn na stronie tytułowej jako miejsce wydania podano Warszawę.

⁴ Przytoczona informacja pochodzi z oficjalnej strony Instytutu Nauk Społecznych i Bezpieczeństwa Uniwersytetu Humanistyczno-Przyrodniczego w Częstochowie. Zob. <http://www.insib.ajd.czest.pl/1411,Pracownicy> (dostęp: 9 IX 2018).

charakterystykę sił zbrojnych „Porty Otomańskiej (Turcji)” (sic!) oraz wojsk sojusznicznych, a także plany wojenne stron.

W rozdziale II, pt. „I wojna bałkańska 1912–1913. Wschodni teatr działań wojennych” (s. 97–153), Krzak opisał przebieg walk na najważniejszym dla losów I wojny bałkańskiej Wschodnim Teatrze Działania Wojennych (TDW) obejmującym Trację Zachodnią i wschodnią część Macedonii Egejskiej. Rozdział ten kończy podrozdział zatytułowany „Wojskowa ocena działań na wschodnim teatrze działań militarnych I wojny bałkańskiej”.

Rozdział III, pt. „Działania na macedońskim teatrze działań wojennych” (s. 155–210), zawiera opis walk na Zachodnim TDW. Tu również znajdują się podrozdziały, w których omówiono działania morskie i powietrzne prowadzone na obu teatrach (Wschodnim i Zachodnim) oraz przebieg konferencji pokojowej w Londynie. Ponadto przedstawiono ocenę polityczną i wojskową I wojny bałkańskiej.

Rozdział IV nosi tytuł „Wojna międzysojusznicza (druga wojna bałkańska czerwiec–lipiec 1913)” (s. 211–287). W podrozdziałach Krzak zaprezentował treści związane z przyczynami rozpadu Ligi Bałkańskiej, siłami i planami stron konfliktu, działaniami militarnymi, ustaleniami traktatu pokojowego w Bukareszcie oraz „podsumowanie”.

W zakończeniu Autor podjął próbę sformułowania ogólnych wniosków wypływających z treści książki – zarówno w wymiarze politycznym, jak i militarnym. W podsumowaniu wywodu Krzak napisał, że wojny bałkańskie stanowią „ciekawą epizod w dziejach wojen i wojskowości”, są „przykładem zastosowania nowych rodzajów wojsk i broni”, a „doświadczenia, wynikające z ich przebiegu zapowiadały też konieczność dokonania zmian w taktyce, sztuce operacyjnej oraz strategii, a także w organizacji wojsk, zwłaszcza w obszarze prowadzenia (a także przygotowania) działań militarnych w terenie górzystym” (s. 294).

Odnosząc się do struktury książki, trzeba przyznać, że idea ujęcia materiału w czterech zbliżonych pod względem objętości rozdziałach okazała się niefortunnym rozwiązaniem. Nagromadzenie w nich różnorodnych treści powoduje, że ich tytuły nie zawsze korelują z zawartością, czego przykładem jest rozdział III.

Wiele do życzenia pozostawia także wewnętrzna struktura rozdziałów. Rozdział I składa się z 2 podrozdziałów, II – 3, III – 14, a IV – 8. Autor zastosował również podział na podpunkty, co dodatkowo komplikuje odbiór książki, tym bardziej że większej podpunktów to dziewięć. Wiele podrozdziałów nie zawiera ich natomiast wcale.

Przechodząc do oceny merytorycznej, na początku trzeba stwierdzić, że Autor podjął się wyjątkowo trudnego zadania, jakim jest całościowe ujęcie tematu wojen bałkańskich (s. 20). W ich przypadku problem polega bowiem na dużej liczbie państw zaangażowanych w ten konflikt zbrojny, a co za tym idzie, bogactwie literatury w językach narodowych i kongresowych. Trzeba wyraźnie podkreślić, że dotyczy to literatury zawierającej odmienne stanowiska wobec badanych kwestii politycznych i militarnych oraz różniącej się co do ocen i wniosków. W związku z tym dobór przywoływanej literatury, obok rozważań autorskich, jest kluczowym czynnikiem przekładającym się na ocenę wartości poznawczych książki.

We wstępie wśród źródeł informacji Krzak wymienił archiwa (w zasadzie wyłącznie serbskojęzyczne) oraz „najciekawsze prace”, a także „niezwykle interesujące opracowania” (s. 17–19). W grupie „najciekawszych prac” opisujących działania militarne należy zwrócić uwagę na wyraźną nadreprezentację książek napisanych przez jugosłowiańskich historyków. Spoza ich kręgu Krzak wymienia jedynie książkę

Richarda C. Halla⁵. Zdecydowanie bardziej zróżnicowany wybór autorów mamy w grupie książek „niezwykle interesujących”, choć trzeba przyznać, że sąsiadują tu ze sobą bez wyraźnego rozgraniczenia monografie naukowe, prace popularnonaukowe i relacje korespondentów wojennych.

Konsekwencję takiego doboru źródeł stanowi to, że np. przy opisie działań wojsk bułgarskich przywoływani są obcojęzyczni autorzy, mimo że dysponujemy bogatą literaturą bułgarską, w tym publikowanymi zbiorami dokumentów⁶. Sięgnięcie do nich rozwiałyby wiele sztucznych kontrowersji i pozornych problemów co do składu i liczebności bułgarskich oddziałów (np. s. 67, przypisy 284, 286, s. 68, przypis 290, s. 219, przypisy 59–64).

Pozostając na chwilę przy tym temacie, pewną niekonsekwencją jest również przywoływanie w przypisach prac Rabki, skoro wcześniej Autor pisał, że „zawierają liczne błędy” (s. 17, przypis 27). W moim odczuciu mocno ryzykowne jest także podawanie w przypisach jako wiarygodnych źródeł książek korespondentów wojennych, którzy na skutek wyjątkowo restrykcyjnych działań cenzury wojskowej mieli utrudniony dostęp do pierwszej linii frontu, a swoje relacje w dużym stopniu opierali na zasłyszanych informacjach⁷.

Książka nie jest także wolna od innych błędów, usterek, nieścisłości i uchybień. Dotyczą one zarówno kwestii merytorycznych, jak i redakcyjnych. Do części z nich, korzystając z prawa recenzenta, odniosę się teraz szczegółowo.

We wstępie na s. 11 Autor błędnie użył zwrotu „teatr działań wojennych” zamiast „teatr wojny”. W konsekwencji otrzymaliśmy zapis, jakoby teatr działań wojennych w 1912 r. dzielił się na dwa teatry działań wojennych – Wschodni i Zachodni (Macedoński), co jest pozbawione sensu. Należy również wyrazić żal, że Krzak nie opisał wpływu terenu na działalność wojsk, a jedynie ograniczył się do ich geograficznego scharakteryzowania.

Przy opisie geograficzno-wojskowym Półwyspu Bałkańskiego (s. 12–13) oraz w całej książce (z nielicznymi wyjątkami) Autor posługuje się terminem „Macedonia” jako jednorodna kraina geograficzna. Dla niewprawnego czytelnika może to stanowić problem, bowiem tylko wschodni skrawek Macedonii Egejskiej należał do Wschodniego TDW, a pozostała jej część oraz cała Macedonia Wardarska do Zachodniego TDW. Brak wyodrębnienia tego podziału ma swoje konsekwencje przy lekturze książki, np. w rozdziale II opisującym walki wojsk bułgarskich mamy podrozdział zatytułowany „Sytuacja polityczno-wojskowa w Macedonii”.

W rozdziale II na s. 65 Autor nie zachowując należytej staranności w doborze źródła, błędnie podał, że Szkoła Wojskowa w Sofii została otwarta w 1877 r. W istocie szkoła ta powstała rok później, w listopadzie 1878 r.⁸ W tym samym rozdziale na

⁵ R.C. Hall, *The Balkan Wars 1912–1913. Prelude to the First World War*, London–New York 2005.

⁶ W tej grupie można wskazać np.: *B'lgarska vojenna istoriâ. Podbrani izvori i dokumenty*, t. II, red. H. Hristov, Sofiâ 1984.

⁷ Szerzej na ten temat zob. D. Faszczka, *Wojny bałkańskie 1912–1913 w przekazach korespondentów wojennych*, w: *Wojna – Wojsko – Bezpieczeństwo. Studia i materiały*, t. II, red. A. Aksamitowski i in., Szczecin 2017, s. 95–112.

⁸ *Prikaz № 18 knâz Dondukova-Korsakova ob otkrytii voennogo učiliša v Sofii*, Sofiâ, 26 noembri 1878 r., dok. nr 45, w: *Rusiâ i v"zstanovâvaneto na b'lgarskata d'rżavnost (1878–1885 g.)*, red. kol. B. Bużaška i in., Sofiâ 2008, s. 169.

s. 153 znajduje się ocena działań wojsk bułgarskich. Zawarty jest tu m.in. opis tzw. bułgarskiego modelu wojowania polegającego rzekomo na „rzucaniu dużych mas piechoty” do ataku na bagnety „wspartych ogniem bateryjnym”. Pomijając niefortunny zwrot „ogień bateryjny”⁹, przytoczony bezkrytycznie opis klóci się nieco z podaną na s. 65 informacją o wykorzystaniu w szkoleniu armii bułgarskiej doświadczeń z wojny rosyjsko-japońskiej¹⁰. Doszukiwanie się jakiegoś wyjątkowego „bułgarskiego modelu wojowania” jest nieuprawnione także z innego powodu. Otóż podstawowy dokument wykorzystywany w szkoleniu wojsk „Regulamin służby polowej piechoty” stanowił nieomal dosłowne tłumaczenie francuskiego regulaminu z 1904 r.¹¹ Tym samym bardziej adekwatnym sformułowaniem byłoby twierdzenie o adaptacji francuskiego sposobu walki przez Bułgarów.

Niespójne jest również twierdzenie zawarte na s. 153 o „świątym” wyszkoleniu żołnierzy bułgarskich. Trzy akapity dalej Autor stwierdził, że nikt ich nie szkolił w „zakresie prowadzenia wielodniowej (wielotygodniowej czy wielomiesięcznej) wojny w okopach”. To prawda, ale przecież nikt w tym czasie w Europie nie szkolił się do walki pozycyjnej. Ówczesni teoretycy wojskowi gremialnie uważali, że piechota, która umie dobrze nacierać, równie dobrze potrafi się bronić i nie ma potrzeby jej tego uczyć¹². Swoją drogą, ciekawe jak Krzak wyobraża sobie wielomiesięczne szkolenie walki w okopach? Jedno jest pewne: bułgarska doktryna wojenna miała charakter zaczepny, tak samo jak doktryna francuska, niemiecka czy rosyjska, a ich oddziały walczyły zgodnie z zasadami przejętymi w ówczesnych armiach europejskich. Inną sprawą stanowią natomiast ograniczone możliwości techniczne armii bułgarskiej w porównaniu z wymienionymi wyżej wojskami.

Autor recenzowanej książki nie jest konsekwentny w stosowaniu nazewnictwa obszaru, na którym prowadzono walki. We wstępie wymienił teatry działań wojennych, kierunki strategiczne, ale już w rozdziale I na s. 91 czytamy o „trackim teatrze wojennym”, w rozdziale III na s. 158 – o „froncie zachodnim (macedońskim lub serbskim)”, a na s. 184 o „greckim polu walki” i „greckim polu działań wojennych”. Nie jestem zwolennikiem sztywnych form językowych i eksponowania w pracach historycznych terminologii wojskowej, ale skoro Autor zaczął ją stosować we wstępie, to należałoby to robić konsekwentnie do końca, tym bardziej że dbałość o jednolite zasady jest ważną cechą prac naukowych.

Pozostając jeszcze przy terminologii wojskowej, jako wyjątkowo niefortunne uważam stosowanie terminu „Wojsko Ibarskie”. Na s. 181 Krzak pisze np. o „grupie operacyjnej Wojska Ibarskiego”. Dla niewtajemniczonych należy wyjaśnić, że Ibar to nazwa rzeki przepływającej przez dzisiejszą Czarnogórę i Serbię, prawy dopływ Morawy Zachodniej. Uważam zatem, że adekwatna nazwa dla tego związku to Grupa

⁹ W pracy znajdują się również inne zaskakujące, w kontekście wojen prowadzonych na początku XX w., określenia, np. „śmiercionośne systemy uzbrojenia” (s. 153).

¹⁰ Pisze o tym m.in. R.C. Hall, *The Next War: The Influence of the Russo-Japanese War on Southeastern Europe and Balkan Wars of 1912–1913*, „Journal of Slavonic Military Studies” 2004, nr 17 (3), s. 569.

¹¹ Szerzej na ten temat zob. V. Vacilev, *Po-natat’šno razvite na voennoobrazovatelîa proces. Bojna podgotovka na vojskite*, w: *B’lgarskata Armîa 1877–1919*, red. kol. V. Vasilev, Sofia 1988, s. 218–221.

¹² W. Balck, *Rozwój taktyki w ciągu Wielkiej Wojny*, tłum. T. Różycki, Warszawa 1921 (reedycja: Warszawa 2012), s. 15.

Bojowa „Ibar”, Oddział Wydzielony „Ibar” czy – jak pisze R.C. Hall – Armia „Ibar” (ang. *The Ibar Army*)¹³.

Nadużyciem jest również stosowanie przez Autora terminu „siły powietrzne”. W tym okresie możemy mówić co najwyżej o „lotnictwie” jako elemencie składowym oddziałów aeronautycznych. Zwrot „siły powietrzne” w przypadku wojen bałkańskim jest terminem ahistorycznym i na pewno nie odpowiada stanowi rzeczy.

W rozdziałach II i III daje się także zauważyć brak jasności i precyzji w tytułach podrozdziałów. Na przykład podrozdział 2.1. został zatytułowany „Walki partyzantkie w Macedonii i Tracji”, ale w jego treści nie ma słowa o działaniach w Tracji. Podobnie sytuacja wygląda z podrozdziałem 3.2. „Położenie wojsk serbskich i plan działania”, w którym Autor opisał *de facto* walki wojsk serbskich prowadzone od 15 do 22 X 1912 r.

Nie będę także ukrywał rozczarowania nader skromną w porównaniu ze Wschodnim TDW oceną działań militarnych na „froncie macedońskim”. Ten podrozdział, w którym powinna znaleźć się charakterystyka działań armii serbskiej, czarnogórskiej, greckiej i osmańskiej, liczy w sumie 18 wierszy (s. 204–205) i jest prawdopodobnie najmniej obszerny w całej książce.

Rozdział III kończy podrozdział zatytułowany „Polityczna i wojskowa ocena I wojny bałkańskiej”, gdzie Autor na nieco więcej niż pięciu stronach (s. 205–210) skoncentrował się głównie na militarnym aspekcie wojny. Wnioski Krzaka w tym fragmencie są spójne i oddają ustalenia zawarte w literaturze tematu. Ważne miejsce wśród nich zajmują fragmenty dotyczące zabezpieczenia materiałowego walczących wojsk. Niestety, w tym podrozdziale Autor powrócił (nie po raz ostatni zresztą) do „bułgarskiego modelu wojowania”. Aby zakończyć ten wątek i skłonić Krzaka do szerszej refleksji na temat „rzucania dużych mas piechoty do natarcia «na noż»”, warto w tym miejscu przytoczyć opracowanie Sekcji Wojskowo-Historycznej niemieckiego Sztabu Generalnego z 1914 r. Jego autorzy stwierdzili, że rzeczywście w początkowym okresie walk w kilku przypadkach bułgarska piechota została skierowana do czołowych ataków bez przygotowania artyleryjskiego. Zawsze kończyły się one jednak niepowodzeniem i zostały okupione dużymi stratami. W pozostałych przypadkach ataki prowadzone były... niezwykle ostrożnie i spokojnie. Bułgarzy nie trzymali się sztywno zasad prowadzenia natarcia, umiejętnie wykorzystując teren i zarzucając stosowanie norm taktycznych¹⁴. Pośrednim dowodem zaprzeczającej opinii o preferowaniu tej formy walki jest również relacja amerykańskiego lekarza wojskowego przebywającego na Bałkanach w czasie I wojny bałkańskiej (prawdopodobnie znana Krzakowi, jako że wymienia ją w bibliografii). Zwrócił on uwagę, że liczba żołnierzy armii osmańskiej trafiających do szpitali z ranami kłutymi była niewielka, stąd płynie wniosek, że do walk na bagnety nie dochodziło tak często, jak się to czasem przyjmuje¹⁵.

Zdaniem Autora książki atak „na bagnety” miał być najbardziej efektywnym sposobem walki stosowanym także przez Serbów i Czarnogórców, a ci ostatni „wręcz nie

¹³ R.C. Hall, *The Balkan Wars...*, s. 54.

¹⁴ Generalen šab na germanskata armia Voenoistoričeskata sekciâ, *Balkanskata vojna 1912–1913. Voenite dejstviâ v Trakiâ do čataldžanskoto primirie*, tłum. D. Mihov, „Voenoistoričeski sbornik” 2009, kn. 2–3, s. 136 (pierwsze tłumaczenie tego tekstu na język bułgarski ukazało się w 1925 r. jako samoistne opracowanie).

¹⁵ S.C. Ford, *The Balkan Wars. Being a Series of Lectures Delivered at The Army Service Schools Fort Leavenworth, Kansans*, Leavenworth 1915, s. 45.

korzystali ze wsparcia artylerii, dążąc do rozstrzygnięcia walki w ataku na bagnety” (s. 209). Niestety, Krzak nie podał źródła tej informacji. Pozostając na chwilę przy tej kwestii, warto zwrócić uwagę, że każdy atak kończy się szturmem, a brak wsparcia artyleryjskiego wojsk małej Czarnogóry mógł w gruncie rzeczy wynikać z niewielkiej liczby armat i odpowiednio wyszkolonych obsług¹⁶.

Rozczarowująca jest również treść podrozdziału dotyczącego zawarcia pokoju kończącego II wojnę bałkańską (podrozdział 4.7.). Ten fragment przedstawiający „długie zabiegi” mające na celu „zastopowanie pochodu wojsk rumuńskich” oraz przebieg trwającej od 30 lipca do 10 sierpnia konferencji pokojowej i jej ustalenia zajął Krzakowi nieco więcej niż jedną stronę (s. 283–284).

Autor recenzowanej pracy stosuje czasami daleko idące uproszczenia, przez co czytelnik może uzyskać niewłaściwy obraz wydarzeń. Przykładem jest informacja zawarta w przypisie 6 na s. 213, gdzie Krzak pisze o „Komisji Lorda Carnegiego”, która zajęła się wyjaśnieniem zbrodni popełnionych wobec ludności cywilnej. W istocie chodzi o raport międzynarodowej komisji, w której skład wchodził przedstawiciel sześciu państw (Stany Zjednoczone, Rosja, Francja, Wielka Brytania, Austria – tak w raporcie), wydany pod auspicjami the Carnegie Endowment for International Peace¹⁷. Andrew Carnegie, twórca i założyciel tej organizacji, nie był członkiem wspomnianej komisji, a raport wstępem opatrzył pełniący obowiązki dyrektora Nicholas Murray Buttler¹⁸. Co więcej, A. Carnegie nie posiadał tytułu lordowskiego.

Przy okazji omawiania kwestii zbrodni wojennych Krzak niepotrzebnie stara się tłumaczyć akty bezprawia popełnione przez Serbów i Czarnogórców na ludności albańskiej brakiem obiektywizmu piszących o tym dziennikarzy (s. 290), lekceważąc tym samym ustalenia członków międzynarodowej komisji badającej ten problem¹⁹.

Książka zawiera także wiele zaskakujących i kontrowersyjnych twierdzeń. Autor np. uważa, że sztabowcy tureccy nie wiedzieli, iż na „froncie trackim” wojska sultana będą musiały się zmierzyć „z trzema silnymi armiami bułgarskimi” (s. 132), tak jakby na tym TDW Turcy mogli walczyć jeszcze z kimś innym. Na s. 133 we fragmencie podsumowującym walki pod Lozengradem i Lüleburgaz Krzak wspomina o działaniach sojuszników, co nie odpowiada prawdzie, bo w tym czasie na tym TDW walczyły tylko wojska bułgarskie. Przy opisie desantu pod Şarköy na s. 136 Krzak pisze natomiast, że wojska osmańskie „przeprowadziły [...] dwudniową operację desantową”, a stronę dalej, że „W ciągu trzech dni walk ok. 100 zabitych i kilkudziesięciu rannych” – zdanie zacytowano zgodnie z oryginałem.

¹⁶ W chwili mobilizacji armia czarnogórska posiadała 106 dział i 12 kartaczownic. Dla porównania wojska osmańskie, z którymi im przyszło walczyć, dysponowały 150 działami i 32 kartaczownicami. Dawało to Turkom przewagę 1 : 1,41. B. Ratković, M. Burišić, S. Soko, *Srbija i Crna Gora u Balkanskim ratovima 1912–1913*, Beograd 1972, s. 177.

¹⁷ The Carnegie Endowment for International Peace – założona w 1910 r. w Nowym Jorku organizacja o charakterze globalnym, zajmująca się sprawą wspierania pokoju międzynarodowego. *Carnegie Endowment for International Peace*, <http://carnegieendowment.org> (dostęp: 14 VIII 2018). Por. też: J.B. Rae, T.H.D. Mahoney, *The United States in World History. From Its Beginnings to World Leadership*, New York–Toronto–London 1955, s. 562.

¹⁸ *Report of the International Commission to Inquire into the Causes and Conduct of the Balkan Wars*, Washington 1914, s. III.

¹⁹ *Ibidem*, s. 73–74, 149–151.

Zdziwienie budzi także informacja zawarta na s. 238, że „parlament Rumunii uchwalił wydzielenie lotnictwa wojskowego jako niezależnego rodzaju sił zbrojnych podporządkowanego dowództwu wojsk inżynieryjnych”²⁰. Na marginesie tej nieco zaskakującej informacji trzeba stwierdzić, że opis armii rumuńskiej zajął Autorowi aż 11 stron (s. 230–241). Dla porównania armia osmańska opisana została tylko na siedmiu stronach (s. 57–64), tak samo jak bułgarska (s. 64–71), a serbska (s. 71–77) i grecka (s. 77–83) na sześciu. Armii Królestwa Czarnogóry Krzak poświęcił natomiast trzy strony (s. 83–86). Biorąc pod uwagę zaangażowanie wojsk rumuńskich i ich rolę w czasie obu wojen bałkańskich, jej opis wydaje się nazbyt rozbudowany.

Komentarza wymaga także kwestia terminologii. To prawda, że w polskim piśmiennictwie ugruntowała się zasada pisania o państwie sułtańskim – Turcja. Jednak od badacza problematyki bałkańskiej można oczekiwać, że zgodnie z prawdą historyczną będzie się posługiwał terminem „Imperium Osmańskie”. Szkoda, że Autor nie zadał sobie trudu i nie przyjął jednakowej zasady pisowni nazw miejscowości. I tak w tekście posługuje się równolegle spolszczonymi nazwami, np. Czataldża, tureckimi, np. Şarköy, Lüleburgaz i bułgarskimi, np. Lozengrad.

W podsumowaniu należy stwierdzić, że omawiana książka wymyka się jednoznacznej ocenie. Jest ona na pewno przykładem benedyktyńskiej pracy, o czym może świadczyć chociażby liczba 1894 przypisów (inna sprawa, czy wszystkie są potrzebne). Mimo pewnych mankamentów z uznaniem trzeba również wspomnieć o bazie źródłowej, która w większości charakteryzuje się dużą wartością merytoryczną, przez co przebieg walk i towarzyszące im wydarzenia polityczne zostały zrekonstruowane właściwie. Mocną stroną książki są też przy pewnych mankamentach zamieszczone w niej mapy²¹, które podnoszą jej walory merytoryczne i edytorskie.

Jednocześnie mamy zbyt dużo niedoskonałości, które rzutują na odbiór i ocenę opracowania. Na pierwszym miejscu należy wymienić nieczytelny układ i przyjętą formułę. Wydaje się, że Autorowi zabrakło jasno sprecyzowanej koncepcji pracy, a jej struktura budzi uzasadnione wątpliwości. Największą słabością omawianej książki jest w mojej ocenie zredukowanie podjętego w niej tematu do odtworzenia przebiegu walk (*à la* opracowanie sztabu generalnego) bez uwzględnienia czynnika społecznego i nieco zmarginalizowanie kwestii politycznych, szczególnie skutków wojen. Inny mankament to selekcja i krytyczna ocena zebranych materiałów. Ta ostatnia kwestia jest o tyle istotna, że przekłada się na jednostronność i wybiórczość ujęcia, co widać w nadmiernym eksponowaniu wysiłku serbskiego tak podczas I (s. 206), jak i II wojny bałkańskiej (s. 294), wspomnianej wyżej próbie tłumaczenia zbrodni wojennych popełnionych przez Serbów czy wreszcie zawężeniu wniosków jedynie do „działań militarnych w terenie górzystym” z pominięciem np. Tracji, która nie jest obszarem górzystym. Następną sprawą stanowią kwestie terminologiczne, które zakłócają odbiór i wprowadzają chaos pojęciowy.

²⁰ Zdanie to zawiera sprzeczność logiczną. Inna sprawa, że lotnictwo wojskowe zostało wydzielone jako samodzielny rodzaj wojsk znacznie później, dopiero 14 XI 1936 r., z chwilą utworzenia Ministerstwa Lotnictwa i Marynarki. M. Mosneagu, V. Marin, *Nicolae Caranfil la Ministerul Aerului si Marinei*, „Studii si Comunicări” 2009, t. II, s. 143. Na temat traktowania lotnictwa jako trzeciego samodzielnego elementu sił zbrojnych zob. *Lotnictwo*, w: *Encyklopedia wojskowa*, t. V, red. O. Laskowski, Warszawa 1936, s. 116.

²¹ Odbiór reprodukowanych map nieco umniejsza opis miejscowości i rzeźby terenu, wykonanych w różnych językach: raz po serbsku, raz po bułgarsku, innym razem po angielsku.

Należy zatem wyrazić żal, że Krzakowi nie udało się przedstawić pogłębionej refleksji nad badanymi problemami i przygotować klarownego wyводу. W sumie otrzymaliśmy solidnie wydaną (twarda okładka), obszerną (294 strony) książkę, która wprawdzie w ogólnym rozrachunku dość wiernie odtwarza przebieg wydarzeń militarnych, to jednak nie spełnia oczekiwań stawianych pracom naukowym.

Dariusz Faszczka

Pułtusk